Nr. 107. Kraków, sobota 20 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Urzędowa nauka austryacka.

Kraków, 19 kwietnia.

Młodzież, studyująca medycynę w Krakowie na pierwszym i drugim roku, uchwaliła wczoraj strejk wobec całego szeregu wykładów, wymagających także pracy praktycznej w laboratoryach. Powodem strejku jest — brak miejsca dla uczących się i wynikające z tego zaniedbanie niezbędnych robót praktycznych. Bez nich zaś cała nauka danego przedmiotu jest bezwartościową.

Powtarza się zatem w Krakowie po raz wielokrotny to samo rozpaczliwe zjawisko, które widzieliśmy na technice w Wiedniu i na uniwersytecie w Pradze. Państwo, opłacające setkami milionów procenty dla kapitalistów, utrzymanie armii i t. p. „produkcyjne" wydatki, lekceważy oświatę, skąpi na najpotrzebniejszych wydatkach na studya naukowe i przyjmując studenta na uniwersytet, nie daje mu możności kształcenia się prawdziwego.

A słynną smutną sławę na biurokracya państwowa w Galicyi, o ile chodzi o uniwersytety. Podania profesorów, przedstawienia o rozpaczliwym stanie klinik, sal wykładowych lub laboratoryów, leżą miesiącami całymi na stolikach biurokratów w namiestnictwie lwowskiem i nie odchodzą do Wiednia. Co pewien czas musi młodzież chwytać się rozpaczliwego jakiegoś środka remonstracyi czy strejku, aby poruszyć ospałą maszynę policyjnego państwa, aby mu przypomnieć, że nauka nowoczesna wymaga środków!

Na takie wybuchy odpowiada potem biurokracya jakimś półśrodkiem, jakąś marną łatką dla prowizorycznego pokrycia nędzy uniwersytetów i wyższych szkół.

Rząd barona Gautscha chciał zaimponować obietnicą inwestowania 25 milionów dla podniesienia studyów wyższych, ale dotąd nie widać żadnego skutku tych obiecanek.

W porównaniu z zagranicą przedstawiają uniwersytety, zwłaszcza w Galicyi, opłakane widowisko. Duch klerykalno-konserwatywny w senatach, awantury szowinistyczne wśród młodzieży i macosze wyposażenie środków naukowych.

To wszystko nazywa się szumnie „nauką wyższą", a jest kulawą nędzą galicyjską...

Jak bunty spiskowców w klerykalnej Hiszpanii były korekturą konieczną jezuickich rządów, tak samo strejki młodzieży uniwersyteckiej u nas są jeszcze jedynym czynnikiem, pobudzającym biurokracyę do najkonieczniejszych bodaj reform.

Dyskusya budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej.

Posiedzenie z 18 kwietnia 1907 r.

Nareszcie zakończyła się niezwykle długa i ciekawa ze względu na uwydatniający się w niej moment polityczny, z powodu zmiany stosunków partyjnych w Radzie miejskiej, ogólna dyskusya budżetowa, która zajęła 6 posiedzeń.

Generalny referent budżetu poseł Federowicz w końcowem przemówieniu polemizował z prof. Jaworskim, zarzucając mu, że w sejmie nie znalazł odwagi do wystąpienia przeciw wniesionemu tam nowemu obciążeniu Krakowa podatkami. Bardzo ostro polemizował z drem Łepkowskim i zarzucił mu, że na odczytanym przezeń w Radzie i wydrukowanym w „Czasie" liście właścicieli realności, wiele podpisów nie było autentycznych; na dowód odczytuje list jednego z tamże podpisanych, który pod słowem honoru przeczy, jakoby jego podpis był prawdziwym.

Co do zmiany stosunków partyjnych w Radzie oświadczył referent, że zbliżenie się z sobą wszystkich patryotycznych żywiołów mieszczaństwa i inteligencyi miejskiej wywoła zadowolenie u wszystkich, z wyjątkiem skrajnych reakcyonistów i skrajnych radykałów, jakoteż osobistych malkontentów.

Sprostowania faktyczne.

Dr Staniszewski z wielką irytacyą odpowiada na ataki p. Jaworskiego i wstępnego artykułu „Czasu" i oświadcza, że do parlamentu nie kandyduje.

Dr Rafał Landau upiera się przy tem, że aby przyjmowano majstrów żydowskich do cechów, trzeba zmiany ustawy przemysłowej (!!).

Dr Bandrowski oświadcza, że stronnictwo demokratyczne nie zmieniło frontu, lecz rozciągnęło swój front. W polemice z drem Rafałem Landauem przeczy, jakoby przy obsadzaniu posad nauczycielskich kierował się w głosowaniu względami wyznaniowymi, i twierdzi, że jest przeciwnym podziałowi szkół na „chrześcijańskie" i „żydowskie"; do wszystkich szkół powinni być dopuszczani zarówno żydzi, jak i chrześcijanie jako nauczyciele.

Dr Łepkowski polemizował bardzo grzecznie z prof. Jordanem, a mniej grzecznie i bardzo żółciowo z p. Federowiczem.

Prof. Jaworski twierdzi, że podejrzeń żadnych i insynuacyj nie rzucał; dra Staniszewskiego przeprasza za złośliwe aluzye; co do swego wystąpienia z większości Rady miejskiej oświadcza, że cieszy się dalej pełnem zaufaniem swoich przyjaciół politycznych; jest członkiem krakowskiego koła sejmowego, jako taki został wybrany i pozostanie w tem stronnictwie, a na własną rękę ani pokornie i skromnie, ani groźnie i dumnie do nikogo nie wyciąga ręki; klub radziecki będzie głosował za budżetem, bo nie ma on celu opozycyi, krytyka zaś nie jest jeszcze opozycyą; na aluzye osobiste p. Federowicza odpowiadać uważa za niżej swojej godności.

Dr Gross, polemizując z prezydentem, wykazuje, że lwowscy obywatele płacą niższy podatek czynszowy niż krakowscy; drowi Rafałowi Landauowi udowadnia, że magistrat ma na podstawie obecnej ustawy przemysłowej zupełną możność zmuszenia cechów do przyjmowania majstrów żydowskich.

Dyskusya szczegółowa.

W dyskusyi nad działem I. (Zarząd główny) prof. Fierich zarzuca brak dostatecznej kontroli poszczególnych wydziałów magistratu i fundacyj i wnosi w tym kierunku rezolucye do sekcyi prawniczej.

Dr Gross domaga się reformy kontroli zakładów miejskich.

P. Bartoszewicz żąda ulepszenia wydawnictwa Dziennika rozporządzeń miejskich.

Prof. Jaworski cofa swe słowa, wypowiedziane przeciw p. Federowiczowi.

Prof. Ulanowski żąda uregulowania dyet.

P. Stanisław Nowak domaga się podwyższenia płac dyetaryuszów magistratu.

Dr Rafał Landau żąda założenia filii urzędu pośrednictwa pracy na Kazimierzu.

Referent dr Staniszewski oświadcza się za rezolucyami prof. Fiericha.

Prezydent dr Leo oświadcza, że magistrat zbada, jak w innych miastach kontrola jest pełniona. Co do rezolucyi dra Landaua, trzeba tę sprawę odsunąć w przyszłość. Referat w sprawie dyet jest gotów. Dyurna zostały podwyższone.

W głosowaniu uchwalono dział I. i przedłożone rezolucye.

Po przemówieniu radcy Matusińskiego, uchwalono także dział II. (zarząd majątku gminnego).

Następne posiedzenie Rady z początkiem przyszłego tygodnia.

Ruch wyborczy.

Żydowska agitacya z ambony. Na niedzielę po południu zostało w Podgórzu zwołane do sali „Sokoła" publiczne zgromadzenie wyborców, na którem tow. dr. Emil Bobrowski ma wygłosić mowę kandydacką. Otóż opowiadają sobie obecnie w Podgórzu, że macherzy tamtejsi pp. Aleksandrowicz, Leopold Epstein, właściciel pralni i lekarz dr Aronsohn, zarabiający obecnie w pocie czoła na przyrzeczony mu tytuł radcy cesarskiego, wydali przełożonym bóżnic polecenie, by w sobotę obwieścili w bóżnicach, żeby żaden żyd nie wziął udziału w owem zgromadzeniu. Jeżeli to jest prawdą, to panowie ci grubo się mylą, sądząc, że mogą sobie pozwalać bezkarnie na taki teror. Dostaną oni taką nauczkę, że im się odechce terorem z ambony pracować dla kandydatury ministra. Ogół żydów podgórskich powinien energicznie zaprotestować przeciw temu nadużyciu i przybyć masowo na to zgromadzenie, którego się tak boją macherzy. Minęły te czasy, w których byle jaka hyena mogła komenderować wyborcami!

Hr. Wojtek Dzieduszycki znalazł nareszcie przytułek. Odprawiony z kwitkiem we Lwowie udał się pod opiekę narodowych demokratów, którzy wspaniałomyślnie ulokowali go w okręgu Sambor-Gródek, gdzie ich kandydat dr Tomaszewski i tak nie miał widoków. Burmistrz samborski dr Steuermann z zapałem uchwycił się tej „narodowej" kandydatury w ministeryalnym fraku i hr. Wojtek mógłby spokojnie odetchnąć, gdyby nie było — wyborców. Ci jeszcze nie oswoili się ze szczęściem, że minister-rodak będzie ich posłem.

Ze Szczakowej piszą nam: W środę 17 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie robotników tutejszej fabryki cementu. Referowali tow. Kurowski i Baśćik. Zebrani uchwalili świętować 1 Maja i z zapałem uchwalili kandydaturę tow. Kurowskiego. Następnie uchwalono przystąpić do organizacyi zawodowej.

Z Drohobycza piszą nam: We czwartek 11 b. m. wieczorem odbyło się w lokalu stowa-

Towarzysze! Robotnicy! Gotujcie się do obchodu święta 1 Maja!

Z dni grudniowych.

Epizod z powstania moskiewskiego.

11

VI.

Jasna, czysta, wysoka sala chirurgiczna. Białe, czyste ubranie na lekarzach i felczerkach. Białe, wypieszczone ręce. Wszystko — takie czyste, wykwintne. A czystość i wykwint lubię tak bardzo we wszystkiem.

Leżę na wysokim, długim stole. Wokół zbierają się lekarze, odwijają gazę, opatrują rany, rozpytują się; opowiadam pokrótce, lecz przy wspomnieniu o towarzyszu, znów nie wytrzymuję i zaczynam łkać. Uspokajają mię.

Czuję, że jestem znów między ludźmi. Ale nie na długo. Nagle z tyłu odzywa się ktoś głosem metalicznym z pełną zadowolenia złośliwością:

— Aha, panowie strejkowicze!

Znów owionęło mię powietrzem policyjnem; w pokoju pociemniało; czystość i wykwint zblakły i pokryły się chmurą czarnosecinną; wkoło zawisło coś uprzykrzonego i mdłego.

Tymczasem zaczęto mi namydlać głowę, golić miejsca porąbane pałaszami, przemywać, odkażać i opatrywać. Założono mi opatrunek i na ranę od bagnetu.

Rozpytuję się o stanie ran; mówią mi, że na głowie rozcięta jest tylko skóra, kość zaś pozostała nienaruszona, a i rana w piersiach nie jest, zdaje się, głęboka. Działa to na mnie uspokajająco.

Przy przewiązywaniu dłoni proszą, bym nie patrzył na palce. Opatrują też tak, że nic dojrzeć nie mogą. Zacząłem przypuszczać, że będą kości nastawiać, na policyi bowiem widziałem, że kość środkowego palca była silnie zwichnięta. Nie uczyniono jednak tego. Lekarze mówili coś między sobą o pokruszeniu kości na drobne kawałeczki.

Ręka wkrótce znalazła się w deszczułkach. Jeden z lekarzy zatroszczył się przytem, by nie skrzywić palców.

Zacząłem myśleć:

„Jakże nie mają się wykrzywić, gdy u nasady obłożone są grubo watą, a końce ich skrępowano gazą!"

Nie powiedziałem jednak nic, gdyż po okrzyku czarnosecinnym, w milczeniu i bez protestu najmniejszego przyjętym przez wszystkich obecnych, doznawałem znów uczucia, że znajduję się w obozowisku dzikich, tańczących nad trupem wroga.

Po sześciu tygodniach, gdy lekarz zdjął opatrunki, palce okazały się w rzeczywistości silnie wykrzywione, ręka pozostała na zawsze mocno okaleczała, a palce wykoszlawione przeszkadzają mi w pracy.

Tymczasem jednak przewiązywanie skończyło się i reszta zależała od organizmu.

Służący, milcząc, odnieśli na noszach nowy przedmiot niepokoju i trosk na samą górę, na trzecie czy czwarte piętro, do maleńkiego, niziutkiego pokoju, przeznaczonego widocznie umyślnie dla ofiar wojny domowej, innych bowiem chorych tam nie było, rannych zaś okazało się sześciu.

Położono mię w kącie do zimnej pościeli. Powoli rozgrzałem się jednak i przedewszystkiem przesłałem wieści o sobie do domu.

W pokoju zrobiło się cicho, bardzo cicho. Oto naprzeciw u okna siedzi dwóch rannych. Poruszają wargami, ale ja już nic nie słyszę. Powieki opadają, zamykam oczy i ni to zasypiam, ni to tracę przytomność.

A gdy otwieram je, widzę nad sobą dwie bliskie mi twarze. Nie dziwię się ich zjawieniu, jak gdyby to było zrozumiałe samo przez się. Tylko czemu one takie poważne i smutne?

Powoli świadomość rozjaśnia mi się. Szczerze cieszę się z ich obecności, a gdy odchodzą, zaczynam już rozmawiać z resztą rannych. Połowa ich ma rany nóg, wszyscy zaś wogóle mają rany nie śmiertelne, a pod kule dostali się przypadkiem. Dla przykładu przytoczę tu opowiadanie rannego frotera, młodego parobczaka, przywiezionego z cyrkułu arbackiego wkrótce po mnie. Na dziedzińcu domu, w którym mieszkał, leżał trup człowieka zabitego. Właściciel najął go wraz z pięciu innymi froterami, by odnieśli trupa na policyę. Zgodzili się i poszli. Cyrkuł był już blisko, a w oddali na drodze ich stali żołnierze. Frotery krzyknęli, by nie strzelać, ci zaś zmierzyli się i dali salwę. Przestrzelono nogę memu froterowi, który pospiesznie popełzał na policyę, by ujść nieustających strzałów.

Zaludnienie pokoju okazało się dość zmienne. Jednych ranionych przynoszono, innych — wynoszono. Z sąsiedztwa mego zabrano na dół rannego, po kilku zaś godzinach stało się wiadome, że zabrany już umarł. Dlatego też nie czułem się zbyt dobrze, gdy wkrótce przyszli z noszami, aby i mnie znieść na dół. Trwożne i poniżające uczucie zupełnej bezsilności objęło mię na chłodnych noszach. Szereg pokojów zdawał się bez końca. Służący zmęczyli się niesieniem i aby odpocząć, zatrzymali się w kaplicy szpitalnej. Zbieg wypadków nie należał do miłych. Chłodno patrzyły na mnie pozłoty cerkiewne. Z obrzydzeniem odwracałem się od wstrętnych, lśniących kolumn. Po wielu tarapatach ciało me znalazło wreszcie spoczynek w sali suchotników, sąsiadującej z salą syfilityków. Zaraz okrążyli mię jedni i drudzy. Suchotnicy stanęli po bokach łóżka, syfilitycy u nóg.

— Co pan bojowiec? — było pierwsze pytanie.

— Nie.

Na twarzach zebranych chorych pojawiło się z niczem nie dające się porównać rozczarowanie. Tak widocznie chciało im się popatrzeć na prawdziwego bojowca. Mimo tego rozpytywali się mnie z ciekawością.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rzyszeń robotniczych zgromadzenie robotników rozmaitych zawodów, na którem obszernie liczni mowcy, robotnicy, omawiali akcyę wyborczą za naszym kandydatem i agitacyę, jaką należy pomiędzy indeferentnymi rozpocząć. Wkońcu przemówił tow. Schiffler, który należycie pouczył zebranych o organizacyi wyborczej i agitacyi.

W sobotę 13 b. m. wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników i drobnych mieszczan żydowskich, które obszernem przemówieniem zagaił tow. Halpern. Po wyborze prezydyum o celach naszej partyi przemówił w żargonie tow. dr Friedman, zaś po nim w prostych słowach robotnik Feiler, podnosząc zasługi socyalnej demokracyi i wezwał obecnych do agitacyi za kandydatem tow. Haeckerem.

O położeniu drobnych mieszczan i stanowisku naszej partyi wobec nich przemówił następnie tow. Schiffler. Po nim zabrał głos syonista Unikiel i oświadczył, że socyaliści dzielnie bronią interesów proletaryatu fabrycznego, a poza proletaryatem fabrycznym reszta to albo kapitaliści, albo klasa średnia, których bronić mogą tylko syoniści. Ciętą odprawę otrzymał jednak od mowców tow. dra Friedmana i Schifflera, poczem zgromadzenie wśród niezwykłego zapału uchwaliło kandydaturę tow. Samuela Haeckera.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się zgromadzenie wyborcze na przedmieściu „Górna brama“. Przewodniczyli ob. Łemech i Luks. Po przemówieniu tow. Loewenhaara uchwalili zebrani jednomyślnie kandydaturę tow. Haeckera. W dyskusyi przemawiali tow.: Schmidt, Gontkiewicz i Nawratil, nadto ob. Hewryk i Pittner, poczem wybrano komitet agitacyjny z 10 obywateli.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie na przedmieściu „Zadwórne“. Przewodniczyli ob. Hubicki i tow. Kruhlij. Referował tow. Schiffler po polsku i po rusku, a w dyskusyi przemawiali: p. Łeśko za kandydaturą dra Oleśnickiego, a p. Kosak i tow. Kruhlij za kandydaturą tow. Haeckera. W głosowaniu większość oświadczyła się za kandydaturą tow. Haeckera, mniejszość zaś za kandydaturą dra Oleśnickiego z tem zastrzeżeniem, że w razie cofnięcia tej kandydatury, względnie w głosowaniu ściślejszem głosować będą na tow. Haeckera.

W tę samą niedzielę zwołali i nasi syoniści zgromadzenie ludowe pod gołem niebem o godz. 2 po południu, na czas, gdy robotnicy żydowscy są przy pracy.

Przemawiał rabin Braude ze Lwowa. W dyskusyi zabierali głos dr Lauterbach i syonista dr Pachtmann.

Poczem przemówił tow. Schiffler, który zaznaczył na wstępie, że jeżeli syoniści mogą dziś zwoływać zgromadzenia pod gołem niebem, to jest to zasługą socyalnych demokratów, którzy przez długie lata staczali walki z Bobrzyńskim o wolność zgromadzeń. Zasługą socyalnych demokratów jest też zdobycie reformy wyborczej, dzięki której zgłaszają się dziś po mandaty ci, którzy nigdy o nią nie walczyli, którzy ją wprost zwalczali. Słusznem jest, że dla żydów niema miejsca w „radzie narodowej“, gdzie zasiadają antysemici; niema też jednak miejsca u szowinistów i klerykałów żydowskich, jakimi są syoniści. Poza czczą frazeologią nacyonalistyczną nie mają syoniści nic do dania żydom. Jakim jest ich program ekonomiczny? Dlaczego nie ogłaszają go? Kandydat ich Zipper nie ma jakoś ochoty pokazać się w Drohobyczu. Tow. Schiffler, nawiązując do słów syonisty Pachtmanna o potrzebie parlamentarnej walki wyborczej, zapytuje go, dlaczego syoniści we Lwowie prowadzą obrzydliwą osobistą kampanię przeciw socyalistom w żargonowym „Tagblacie“, który podpisuje jako wydawca dr Gerszon Zipper! Lud żydowski — zakończył tow. Schiffler — pójdzie w dniu 17 maja wraz z ludem polskim i ruskim i odda swe głosy na socyalnych demokratów, a w Drohobyczu na tow. Samuela Haeckera. (Burzliwe oklaski).

Mowa tow. Schifflera wywarła niezwykłe wrażenie. Przez cały czas tego przemówienia panowała nadzwyczajna cisza, a w wielu miejscach całe zgromadzenie aplaudowało mowcę. Syoniści nie mogli przeboleć, iż zmuszeni byli dopuścić do głosu tow. Schifflera. To też zrzedły im bardzo miny i p. Braude w końcowem przemówieniu zaznaczył, iż faktycznie socyalni demokraci są dzielnymi obrońcami ludu pracującego, ale i oni, syoniści, chcą być tymi obrońcami, a następnie zapewniał imieniem swojem i swego stronnictwa uroczyście, że i we Lwowie zaniechają walki osobistej z socyalnymi demokratami.

W głosowaniu za kandydaturą tow. Haeckera oświadczyła się większość obecnych wyborców. Mimo to większość głosów otrzymała kandydatura dra Zippera, ale była to większość, na którą złożyli się studenci i panienki licznie zebrane...

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Baczność Wyborcy okręgu Piasek-Kleparz!

W poniedziałek dnia 22 kwietnia b. r. odbędzie się o godzinie 6½ wieczorem

w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE WYBORCÓW OKRĘGU PIASEK-KLEPARZ

obejmującego następujące ulice:

Batorego, Biskupia, Basztowa, Długa, Filipa, Garbarska, Helclów, Kilińskiego, Karmelicka (strona prawa), Krowoderska, Krzywa, Krótka, Kurniki, Lenartowicza, Łazienna, Łobzowska, Ogrodowa, Pędzichów, Plac Matejki, Pawia, Polna, Podwale, Rynek kleparski, Siemiradzkiego, Sobieskiego, Staszica, Słowiańska, Szlak, Warszawska, Zacisze.

Przemawiać będzie

kandydat LEON MISIOŁEK.

Zapraszamy zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na to zgromadzenie. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

Komitet okręgowy P. P. S. D. okręgu III. Piasek-Kleparz w Krakowie.

Wuj i siostrzeniec.

Z Madrytu przychodzi interesująca wiadomość: Hiszpania przystępuje do odbudowania swej floty i to przy pomocy Anglii — to jest wynik spotkania się królów Edwarda angielskiego i Alfonsa hiszpańskiego w Kartagenie. Sprawa ta pokazuje, że król Edward rozumie się na politycznej i handlowej stronie swego interesu, gdyż pomocą swą w odbudowaniu floty pozyskuje sobie Hiszpanię, a krajowi swemu zapewnia ładny zarobek.

Druga interesująca nowina przychodzi z Włoch, gdzie przygotowuje się spotkanie z królem Emanuelem w Gaëcie. Ta trzecia stacya w podróży króla Anglii — Paryż, Kartagena, Gaëta — ma w sobie charakter demonstracyi, którą prasa niemiecka nazywa „sprzysiężeniem“, a prasa europejska „odosobnieniem“ Niemiec. Szczególnie spotkanie z królem włoskim pobudza Niemców do gniewu, gdyż dowodzi ono, że niedawny zjazd kanclerza Bülowa z ministrem Tittonim w Rapallo chybił celu. To było proste spotkanie się ministrów, a teraz następuje zjazd samych mocarzy.

Król Edward VII., który w ciągu swego krótkiego panowania tyle już odbył podróży politycznych, nie jest wynalazcą tego rodzaju demonstracyj międzynarodowych. Są one specyalnym wynalazkiem Wilhelma II., który od swego wstąpienia na tron objeździł jeden kraj po drugim, aby „przyjaźń ludów“ wzmocnić przyjaznemi uczuciami panujących. Wilhelm II. był najruchliwszym komiwojażerem w Europie, aż w wuju angielskim otrzymał niebezpiecznego konkurenta. Ten przejął się metodą siostrzeńca i przewyższył go rychło w odniesieniu pomyślnych rezultatów z wojażowania. W ostatnich latach wuj odbierał siostrzeńcowi jeden teren po drugim, aż Anglia wyszła ze swej „splendid isolation“ i zawiązała tyle przymierzy i porozumień, że Wilhelm pozostał wyłącznie — małoniebezpiecznym podróżnikiem do Wiednia i do wód skandynawskich.

I obecna podróż wuja-Edwarda nie minie bez pomyślnych dla jego planów skutków. Hiszpania pozyskana nadzieją przyjścia znowu do znaczenia w koncercie międzynarodowym, stosunek Włoch do trójprzymierza stanie się jeszcze bardziej problematycznym, a Niemcy mogą się złościć i przypatrywać, jak 66-letni wuj ubiegł 46-letniego siostrzeńca. To jest jedna strona medalu.

Druga strona rzuca charakterystyczne światło na przysłowiowy „zdradliwy Albion“. Na przygotowywaną przez dyplomacyę rosyjską drugą komedyę pokojową w Hadze, wybiera się Anglia z wnioskiem o wzięcie pod obrady kwestyi ogólnego ograniczenia zbrojeń. Tak się robi w teoryi, a w praktyce? Nietylko, że Anglia sama buduje coraz nowe okręty, ale środkami swymi pomaga średnim państwom do pomnożenia swych sił zbrojnych, aby je w danej chwili mieć do dyspozycyi i przeciw domniemanemu przeciwnikowi — Niemcom. Edward ma jeszcze inne wyrachowanie.

Francya, która swe nadzieje buduje na sojuszu z Anglią, jak je dawniej budowała na Rosyi, wzmocni się w swej przyjaźni do Anglii, widząc, że jej południowy sąsiad Hiszpania — poszedł na usługi Anglii i że wspólny ten „system Edwarda“ ma poważniejsze siły do ostatecznego rozprawienia się z Niemcami. Byłoby to rzeczywiście groźnem dla pokoju światowego widowiskiem, gdyby nie istniał teraz na szczęście jeden czynnik, o którym dawniej królowie nie myśleli: lud. Ten w całości swej, o ile socyalistyczne frazesy nie zaćmiły jego zdrowego sądu, chce pokoju, a bez tego czynnika, tem mniej wbrew niemu, królowie i rządy nie będą w wojnę bawić się nie mogą.

Dlatego gra między wujem a siostrzeńcem jest ciekawa, ale niebezpieczeństwem nie grozi, dopóki lud nie uzna, że interesa jego wchodzą w grę.

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia.

Czy można wierzyć „Głosowi narodu“? Naczelny organ centrum klerykalnego ogłasza w nrze 173 wspaniałe oświadczenie na czele rubryki „Ruch przedwyborczy“, które dla wiecznej tej rzeczy pamięci podajemy naszym czytelnikom:

„Dla uniknięcia nieporozumień musimy nadmienić, że w rubryce niniejszej zamieszczamy sprawozdania nadsyłane nam z różnych części kraju, jako materyał faktyczny. To też ani komunikaty komitetów przedwyborczych, ani opinie korespondentów o poszczególnych kandydatach nie przesądzają w niczem stanowiska polskiego centrum ludowego“.

Niezwykłe oświadczenie! Poważny dziennik, robiący opinię klerykalną w kraju, oświadcza, że jego korespondencyom dać wiary nie można, że co innego pisze się w dzienniku, a co innego robi się jako „partya“. Wobec tego nasuwa się pytanie, kto tak dobrze informuje „Głos narodu“ o ruchu w kraju, że tenże zmuszony jest wyprzeć się publicznie własnych komunikatów.

Zdaje się, winną temu tylko powódź kandydatów centrowych, żrących się między sobą o mandaty, jak psy o kość rzuconą, a zapełniających łamy świątobliwego organu kłamliwemi wieściami o swych tryumfach. Organ „centrum ludowego“, które tę bezmyślną masę kandydatów ludzi obietnicami mandatu, znajduje się też skutkiem tego w ciągłym kłopocie i niepewności i musi nieustannie „odwoływać, prostować, oświadczać“.

Wybrnął z tej trudnej sytuacyi „Głos narodu“ w bardzo prosty i łatwy sposób: zamieścił powyższe oświadczenie, wzywające czytelników, żeby nie wierzyli temu, co jest napisane w „Głosie narodu“.

Warto sobie to zapamiętać, że redakcya „Głosu narodu“ sama powiedziała czytelnikom: nie wierzcie temu, co „Głos narodu“ pisze!

Nowiny krakowskie.

Do komitetu majowego mogą towarzysze zapisywać się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) i w Administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Strejk na uniwersytecie. Wczoraj odbył się wiec słuchaczy medycyny I. i II. roku celem zajęcia stanowiska wobec niemożliwych stosunków panujących w laboratoryach chemicznem i histologicznem. Przewodniczył wiecowi akademik Margulies, obecnymi byli prof. Godlewski, Kostanecki, Maziarski i Marchlewski. Referenci wyjaśnili, że z laboratoryum chemicznego z powodu braku miejscy tylko mała część uczących się może korzystać, a gorzej jeszcze jest w laboratoryum histologicznem. Przeszkoda ta uniemożliwia prawidłową naukę, wobec czego referenci stawiają wniosek, aby medycy I. i II. roku z dniem dzisiejszym przestali uczęszczać na wykłady i do pracowni naukowych. Profesorowie przedstawili, że prośby ich o skromne dotacye dla laboratoryów zalegają miesiącami w namiestnictwie, które dopiero musi je przedłożyć ministerstwu, a stąd odpowiedzi — zwłaszcza pomyślnej — wogóle doczekać się nie można.

Wiec uchwalił rozpocząć z dniem dzisiejszym strejk i zawezwać grono profesorów o poczynienie energicznych kroków celem spełnienia żądań młodzieży.

W wykonaniu powyższej uchwały wydała komisya strejkowa następującą odezwę:

Koledzy i Koleżanki! Stosownie do uchwały zapadłej na wiecu medyków pierwszego i drugiego roku z dnia 18 b. m., podpisana komisya strejkowa, wybrana z łona tego wiecu, ogłasza co następuje:

1) Z dniem dzisiejszym, t. j. 19 kwietnia 1907 r., rozpoczyna się strejk pierwszego i drugiego roku.

2) Strejk obowiązuje wszystkich kolegów i koleżanki I-go i II-go roku na wydziale lekarskim.

3) Następujące wykłady są objęte strejkiem: a) anatomia opisowa; b) anatomia narządów zmysłowych; c) chemia lekarska i chemia dla medyków; d) ćwiczenia chemiczne dla medyków; e) fizyologia i ćwiczenia fizyologiczne; f) ćwiczenia histologiczne; g) fizyka doświadczalna dra Zakrzewskiego; h) ćwiczenia fizyczne dra Witkowskiego; i) embryologia i ćwiczenia embryologiczne; j) biologia.

4) Wzywa się kolegów i koleżanki z innych wydziałów, słuchających powyżej wymienionych wykładów, aby na czas strejku zechcieli się powstrzymać od tychże i w ten sposób poprzeć sprawę strejkujących kolegów I-go i II-go roku wydziału lekarskiego.

W sprawie informacyi mogą się koledzy i koleżanki zgłaszać do komisyi strejkowej codziennie między godz. 12—1 w Theatrum anatomicum, Kopernika 12.

Komisya strejkowa: W. Grzywo-Dąbrowski, K. Rząśnicki, B. Zakliński, Z. Rothhaub, Ch. Wasserberger, J. Żuławski.

W Krakowie, dnia 18 kwietnia 1907.

Organizacya „katolicka“ a wybory. „Głos narodu“ zamieszcza w numerze 169 aż stuwierszowe sprawozdanie z „poufnego zebrania robotników wszystkich kategoryj, rzemieślników i rękodzielników“ w sprawie wyborów.

Olbrzymie, niesłychanie wielkie zgromadzenie przedwyborcze umyślnie obradowało „poufnie“, a kwiat przewodników duchowych katolickiej drużyny popisywał się tam swą mądrością polityczną.

I najpierw głęboko, jak zwykle, mówił prof. Czerkawski, a słowa te godne, by je w spiż zakuto: „Robotnikowi nie chodzi o to, do jakiego stronnictwa ten lub ów kandydat należy, lecz aby bronił szczerze interesów wiary, narodu i tych wielkich warstw naszego ludu pracującego... Utrzymać solidarność Koła polskiego w Wiedniu — to obowiązek każdego, kto się o mandat poselski na ziemi polskiej ubiega“.

W dyskusyi zabierali głos dalej teoretycy katolickiej idei społecznej p. Ligęza i Stróżyński — ten ostatni zwalczył do gruntu socyalizm i zabił na wieki. Poczem przemówił nieszczęsny prezes dr Nartowski, a wreszcie „Paradearbeiter“ p. Cudek.

Uchwalono rezolucyę przeciw kandydaturom socyalistycznym, demokratycznym i żydowskim — wśród wrzawy i tumultu, bo nawet na tem zebraniu znalazła się dość silna opozycya, która miała dość tych błazeństw. Uchwalono wreszcie i wniosek p. Gorczanego, aby uczęszczać na zgromadzenia socyalistyczne.

Zdaje się, jest to najrozumniejsza uchwała tego politycznie niepoczytalnego zebrania — przynajmniej na zgromadzeniach socyalistycznych nauczą się alfabetu politycznego i nabiorą trochę rozsądku.

Dziwnem jest tylko, że „partya“ tak potężna nie postawiła swoich kandydatów na gruncie krakowskim, bo przecież p. Stróżyński i oni sami uznać nie chcą za kandydata swego stronnictwa. Niemoc klerykałów każe im popierać „narodowe kandydatury bez różnicy stronnictw“. Organizacyi katolickich robotników i rzemieślników życzymy szczęścia w tym sojuszu „narodowościowym“.

Kanalizacya Wisły. Magistrat ogłasza, że operat reambulacyjny dla projektu skanalizowania Wisły oraz przełożenia toru kolejowego na Grzegórzkach, leżą do przeglądania przez interesowanych w biurze budownictwa miejskiego przez 14 dni, t. j. od 18 b. m. do 1 maja. Interesowani mogą tam podnosić swe zarzuty pisemnie lub ustnie.

Wypadek przy odbudowie kawiarni Drobnera. Dziś o godz. 11·15 przed południem z powodu wysunięcia się klamry z podpierającej belki zawaliło się rusztowanie wewnątrz kawiarni na wysokości I. piętra. Czterej robotnicy murarscy spadli na stos desek. Jeden z nich doznał poważnych obrażeń i wstrząśnienia wewnętrznego, trzej inni odnieśli nieznaczne zadraśnięcia. Wszystkich zaopatrzyło pogotowie ratunkowe. Kierujący budową inżynier Kleinberger nie chciał widocznie mieć świadków swego niedbalstwa i nawet sprawozdawców dziennikarskich nie chciał dopuścić na miejsce wypadku.

Zawalenie się rusztowania. Wczoraj o godzinie wpół do 7-mej wieczorem, przy ulicy Swoboda l. 31, zawaliło się w wysokości pierwszego piętra rusztowanie, wskutek czego kilku pracujących murarzy spadło na ziemię i odniosło znaczne rany i potłuczenia. Najdotkliwiej rannym jest pewien murarz z Zakrzówka, który oprócz silnego skaleczenia kolana i stłuczenia klatki piersiowej, ma znaczną ranę na głowie. Trzech rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Co robią policyanci? Dziś o godz. 11 przed południem przejechał powóz, powożony przez dragona, a zajęty przez jakiegoś oficera koło pałacu „pod baranami“ małego chłopca, zdaje się terminatora malarskiego. Chłopcu lała się krew z rany na głowie, zgromadził się tłum ludzi, a policyanta nie było. Naturalnie, że powóz najspokojniej sobie odjechał, a publiczność musiała przez 20 minut pertraktować z dorożkarzem, aby odwiózł zranionego na stacyę ratunkową. Dorożkarze się wzbraniali w obawie, aby krew nie poplamiła poduszek powozu, a dopiero naleganiem udało się nakłonić jednego, że wziął biedaka, zalewającego się krwią i łzami — na kozioł. Gdy już dorożka miała ruszyć, nadszedł majestatycznym krokiem policyant i zaczął „urzędowanie“.

Samobójstwo policyanta. Wczoraj wieczorem w koszarach przy ul. Radziwiłłowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego kapral policyi S.

Ujęcie defraudanta. Wczoraj aresztowano na dworcu krakowskim Antoniego Chorzepę, sekretarza gminnego z Wojnicza, który po sprzeniewierzeniu 5000 K wybierał się za granicę.

— **W „Spójni“,** stowarzyszeniu młodzieży postępowej (Grodzka 43, II. p.) w sobotę 20 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się wieczór towarzyski dla członków „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“. (Czytanie utworów literackich, deklamacya, śpiew, skrzypce, fortepian). Wstęp dla członków „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ wolny. Goście płacą 50 h.

— **Z Uniwersytetu ludowego.** Dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem rozpoczyna p. dr Zofia Daszyńska-Golińska cykl wykładów p. t.: „Współczesne zagadnienie ludności wobec teoryi Malthusa“. W pierwszym wykładzie prelegentka mówić będzie o metodach zbierania danych o ludności przez powołane do tego organy. Wykłady odbywać się będą w biurze Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, Grodzka 43, II. p. Na pierwszy wykład wstęp wolny; w sprawie godzin i dni słuchacze mogą osobiście porozumieć się z prelegentką.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach Alb. Bosenharda (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek: „Pan Jowialski“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (na dochód Towarzystwa do broczynności).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Fundacya imienia Michalskiego. Rada miejska uchwaliła wczoraj założenie instytucyi dla rękodzielników pod nazwą „Dom Michała Michalskiego“. Dom ten mieścić będzie w sobie bibliotekę, wypożyczalnię książek, wieczorną czytelnię, salę wykładową, salę przyrodniczą i eksperymentalną dla klas pracujących. Dalej Rada przyznała wdowie po zmarłym dar honorowy w kwocie dożywotnich 4,800 koron rocznie.

Proces ruskich akademików. „N. fr. Presse“ donosi, że wieści, jakie kursowały co do rozmiarów zapowiedzianego wiedeńskiego postęgowania sądowego przeciw ruskim studentom, były przesadzone. Liczba śledztw, przeprowadzonych już we Lwowie, wynosi 17, a obecnie jest jeszcze bardzo wątpliwem, aby liczba oskarżonych, który staną przed sądem wiedeńskim, przekroczyła tę cyfrę. Również oskarżeni stawieni będą nie przed sąd przysięgłych, ale przed trybunał wyrokujący. Na każdy zaś sposób upłynie jeszcze kilka miesięcy, zanim rozprawa zostanie rozpisana, gdyż tłómaczenie całych stosów aktów z ruskiego na niemieckie, wymaga już samo długiego czasu.

Kalectwo przy pracy. Wczoraj przed południem zdarzył się wypadek przy budowie dwupiętrowej kamienicy przy nowopowstającej przecznicy z ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej na wysokości fabryki p. Wczelaka. Z rusztowania budowy wspomnianej spadł Joachim Juszczyszyn, pomocnik murarski, i prócz kilku zewnętrznych lżejszych obrażeń na ciele, uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu. W stanie zupełnie nieprzytomnym odwiozło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego.

Usiłowane wykradzenie dziecka. W ul. Cebulnej bawiła się wczoraj wieczorem gromadka dzieci, wśród której swawoliło najbardziej trzech synów blacharza, mieszkającego przy tej ulicy, Markusa Bassa. Ulicą przechadzał się tam i sam jakiś człowiek z długą czarną brodą i w czerwonej koszuli. Rozbawione dzieci nie zwracały początkowo na niego uwagi, ale kiedy brodaty pan począł zbliżać się do nich, ogarnął je strach. Pan podszedł ku nim i kiedy przerażone dzieci stały jak wryte, porwał 5-letniego Mojżesza Bassa i wziąwszy go na plecy, począł szybko uciekać. Dzieci podniosły krzyk, a zrozpaczeni losem jego bracia Mojżesza, zdobyli się na tyle odwagi, że podbiegli do cygana i bijąc go, wśród płaczu, kułakami, ściągnęli braciszka z pleców cygana. Zwycięstwo było zupełne. Cygan przestraszony krzykiem dzieci uciekł natychmiast.

Kiedy przyszły do domu, opowiedziały o tem, a rodzice Bassa dali znać policyi o tym niepokojącym fakcie. Rozpoczęto energiczne śledztwo, a podejrzenie padło na cyganów, grających w kawiarni „Orfeum“. Sprowadzono ich na policyę, a dzieci poznały między nimi tego, który porwał małego Mojżesza, w osobie Fedora Griszina. Griszin wypierał się początkowo, i twierdził, że nie był zupełnie w ulicy Cebulnej, ale dalsze śledztwo wykazało, że kręcił on się dnia tego tam przez dłuższy czas. Wobec tego osadzono Griszina w aresztach policyjnych.

Z kraju.

Jak kolejarze umierają. Dnia 16 b. m. pociąg ciężarowy nr. 402, wychodzący z Krakowa o godz. 12 m. 46 w nocy, przejechał na stacyi w Rudawie zarządzającego tą stacyą budnika Piotra Pallę. Śmierć nastąpiła natychmiast, czapkę zaś nieboszczyka, przyczepioną na przodzie lokomotywy zdjęto w Krzeszowicach. Wśród jakich okoliczności zginął ten wierny sługa dawnej kolei północnej, a dziś upaństwowionej, na razie nie wiadomo i sprawę tę wyjaśni śledztwo sądowe. Ten biedny murzyn miał przydzielone tyle czynności na stacyi, że dziwić się trzeba, iż dopiero teraz zginął tak tragiczną śmiercią. Oprócz wydawania biletów do pociągów osobowych, załatwiał ś. p. Palla wydawanie frachtów na przesyłki, sam te przesyłki odwozić musiał do wagonu pakunkowego, czyścił i oświetlał 10 lamp na przestrzeni dwukilometrowej, sam czynny był przy zwrotnicach, a czas jego wypoczynku trwał od godziny 10 wieczór do 6 rano. Zaznaczyć należy, że w tej ciężkiej służbie nie miał żadnego pomocnika.

Osierocił biedak żonę i 7 drobnych dzieci, których rozpacz nie ma granic, zwłaszcza, że trup leżał dwa dni na plancie kolejowym strasznie zeszpecony, twarzą wbity do ziemi, a usta, nos i oczy zapchane piaskiem. I mimo, że naczelnik stacyi w Krzeszowicach został zawiadomiony o wypadku zaraz we wtorek rano i natychmiast doniósł o tem sądowi w Krzeszowicach, komisya sądowa nie raczyła przybyć do Rudawy przez dwa dni, a biedne dzieci zanoszą się od płaczu, bo patrzeć muszą, że nawet po śmierci ich nieszczęśliwy ojciec w takiej jest poniewierce.

Oto ci biały murzynie nagroda za całożyciową pracę. Nawet po śmierci musisz czuć „niskość“ swego stanu!

Robotniczy klub cyklistów zawiązał się w Stanisławowie. Towarzystwo cyklistów robotniczych może oddać znaczne usługi w czasie akcyi wyborczej, nadto przyczynić się może do ożywienia zbiorowych towarzyskich wycieczek w okolicę.

Krzyżyk na drogę! Z Żywca piszą nam: Nareszcie został po długoletniem panowaniu przeniesiony od nas naczelnik stacyi Pokorny do Ickan, gdzie personal czeka na tego karyerowicza z otwartemi rękami. Urzędnicy urządzają wieczorek pożegnalny — naturalnie z toastami i przemowami. Służba zaś, a szczególnie szyberzy, którym p. Pokorny nie chciał dać trzeciej partyi, będą go żegnali w nam zrozumiały sposób. Niewykluczonem jest jednak, że kilku lizuniów i lokajów, którzy bądź za to, że są dobrymi gospodarzami, ponieważ chowają dużo kur, gęsi, krów, bądź za to, że się im w polu za dużo urodziło, zostali przyjęci do kolei i dobrze opłaceni i protegowani, zapłacą krwawemt łzami za swym „dobrodziejem“.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad w Sosnowcu. Telegram z Katowic doniósł o zabiciu policmajstra sosnowieckiego. Wiadomość ta jest, zdaje się, fałszywa. Agencya petersburska pisze o napadzie na strażników, eskortowanych przez żołnierzy. Zabity jeden strażnik, ranieni: żołnierz i strażnik.

Napad zbrojny na stacyę. Z Dąbrowy Górniczej donoszą:

„We środę, o godz. 11 i pół w nocy, gromada uzbrojonych młodych ludzi wykonała napad zbrojny na stacyę Suchedniów odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich, ulegającą już powtórnie podobnemu wypadkowi. Dwudziestu napastników osaczyło stacyę; popsuli przedewszystkiem aparaty i przewodniki telegraficzne i telefoniczne, poczem pociskami wybuchowymi wysadzili z hukiem w powietrze kasę ogniotrwałą, z której zabrali 102 rb. 55 kop. Wybuch uszkodził znacznie drzwi i okna budynku stacyjnego, ale z urzędników nikt nie ucierpiał. Napastnicy zbiegli bez śladu“.

Z caratu.

Ucieczka Chrustalewa. Telegramy doniosły, że przewodniczący rady robotniczej Chrustalew-Nossar zasądzony na osiedlenie w Syberyi uciekł stamtąd. Obecnie donoszą, że ucieczkę uskutecznił w koszu i w ubraniu misyonarskiem udało mu się dostać na stacyę kolejową. Kilka razy groziło mu niebezpieczeństwo aresztowania, ale dzięki pomocy zesłańców politycznych udało mu się przebyć granicę i obecnie znajduje się w Paryżu.

Wyrzucony z gmachu Dumy. Osławiony porucznik Ponomariew, pomocnik naczelnika ochrony pałacu Taurydzkiego, zajmował stale, jak pisze „Ruś“, krzesło w loży wielkoksiążęcej, obserwując stamtąd „porządek“ posiedzeń. Na ostatniem posiedzeniu Dumy Ponomariew zajmował zwykłe swoje miejsce. Wtedy podszedł do niego komisarz dumski, bar. Roop i oświadczył mu, że pomocnik naczelnika ochrony nie ma prawa zasiadać w loży wielkoksiążęcej i że wogóle ochrana w sali posiedzeń nie ma nic do roboty. Pierwszy to raz, jak zaznacza „Ruś“, zdumiony Ponomariew musiał uledz administracyi dumskiej, opuszczając salę posiedzeń.

Ze świata.

Wybuch wulkanu. Nowojorski „Sun“ donosi z Valparaiso (południowa Ameryka), że w prowincyi Valdivia nastąpił wybuch wulkanu, przyczem towarzyszyły mu huki podziemne. Wskutek wybuchu wulkanu okoliczne lasy stanęły w płomieniach. Ludność uciekła.

TELEGRAMY

z dnia 19 kwietnia.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela. (Tel. wł.). Rada generalna partyi socyalno-demokratycznej wydała manifest, w którym wzywa do zgromadzeń i demonstracyj za 8-godzinnym dniem roboczym.

Także stronnictwo liberalne wydało manifest, w którym żąda rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Pisma klerykalne oświadczają, że cofnięcie ustawy jest niedopuszczalnem.

Król wrócił do Brukseli.

Strejk generalny.

Medyolan. (Tel. wł.). Dla poparcia strejkujących w Savonie robotników metalurgicznych rozpoczęli robotnicy portowi, gazowni i piekarze strejk generalny. Miasto zostało przez wojsko obsadzone.

Zamach na kasyera.

Genua. (Tel. wł.). Rzekomy słuchacz uniwersytetu lwowskiego Gadoszyński usiłował wykonać zamach na kasyera bankowego, którego zwabił do hotelu z kwotą 6000 lirów. Kasyer jest ciężko ranny. Sprawca został ujęty.

Burzliwy strejk w Egipcie.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Kairu: Z powodu strejku dorożkarzy przyszło wczoraj do burzliwych zajść między dorożkarzami pracującymi a strejkującymi. Strejkujący poprzecinali uprząż koni, uszkodzili powozy i pobili stangretów. Ekscesy ponowiły się wieczorem, gdy tysiąc Arabów z wrzaskiem przeciągało przez miasto i zatrzymywało omnibusy. Patrole policyjne aresztowały wielu ekscedentów.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma uchwaliła z powodu świąt Wielkanocnych przerwać posiedzenia od 30 b. m. do 12 maja.

Następnie kontynuowano dyskusyę agrarną.

Dwóch mowców włościańskich z prawicy atakowało gwałtownie Polaków i żydów i w końcu żądało odebrania właścicielom dóbr ich własności i rozdzielenia między chłopów, przyczem nie powinno się jednakże właścicielom dać zbyt wysokiego odszkodowania. Ponieważ car nie posiada dość ziemi, musi się ją zabrać właścicielom prywatnym. Gdyby jednak oni się wzbraniali, należy nałożyć na nich olbrzymie podatki gruntowe, aby ich opór złamać. Mowy te, które na prawicy i lewicy przyjęto oklaskami, wywołały pewne wrażenie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya Dumy dla obradowania nad przedłożeniem o pomoc dla dotkniętych klęską głodową, postanowiła przedłożenie to natychmiast przedstawić Dumie do załatwienia.

* * *

Wzburzenie w Odessie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Jak tutejsze pisma donoszą z Odessy, robotnicy są nadzwyczaj wzburzeni wskutek wykroczeń „Związku prawdziwych Rosyan“. Port obsadzono kozakami i policyą.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prezydent min. Stołypin, na wiadomość o wczorajszem starciu między członkami organizacyi bojowej związku prawdziwych Rosyan i robotnikami portowymi w Odessie zarządził, aby wszczęto postępowanie przed sąd, celem surowego ukarania, oraz aby wydano energiczne zarządzenia, celem zapobieżenia dalszym zaburzeniom. W swem rozporządzeniu do generał-gubernatora Stołypin przypomina, że nie powinno się tolerować żadnych zbrojnych organizacyj.

Petersburg. Robotnicy postanowili urządzić **strejk generalny,** w razie gdyby nie spełniono ich żądania o rozbrojenie członków związku „ludzi prawdziwie rosyjskich“. Port przedstawia się jak obóz wojenny. — W mieście panuje przygnębienie.

Pojedynkujący się prokurator.

Petersburg. Prokurator Ruban wyzwał posła socyalistycznego Nowelskiego na pojedynek z powodu mowy wygłoszonej w Dumie, w której dopatrzył się obrazy sądu. Nowelskij odmówił wyzwaniu. Ruban zagroził obiciem go.

Proces o pogrom w Białymstoku.

Petersburg. (Tel. wł.). W procesie o pogrom w Białymstoku zeznało 54 świadków, że komendant dworca kolejowego nietylko nie dał obrony żydom, lecz przeciwnie — zachęcał czarną sotnię do mordów.

Car się boi.

Darmstadt. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że car z rodziną ma w lecie b. r. tu przybyć.

Petersburg. W Peterhofie policya od kilku dni dokonuje licznych rewizyj domowych i czyni najrozmaitsze przygotowania. I tak przybywające do Peterhofu osoby poddawane są pilnej straży. Jak słychać, dwór zamierza czas świąt wielkanocnych spędzić w Peterhofie i tamże w najbliższym czasie się przesiedlić.

Hurko-Lidwal.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu zarządził senat postawienie przed sąd gubernatora niżno-nowogrodzkiego barona Frederiksa, zawikłanego w sprawę Lidwala, z powodu przekroczenia zakresu działania i nadużycia do własnych celów władzy urzędowej, oraz wicegubernatora Kiśniukowa. Natomiast senat oświadczył, że nie ma powodu (?) do sądowego ścigania władz prowiantowych.

Strejk kolejarzy.

Petersburg. Z polecenia ministra komunikacyi na wszystkich ważniejszych liniach kolejowych zmobilizowano pociągi karne, gdzie zajdzie tego potrzeba ma być straż wzmocnioną. Także nowe pociągi karne zostaną urządzone. Na stacyi Penza przygotowano pociąg karny, złożony z 25 wagonów, z których trzynaście zawiera materyały do naprawy torów i wozów, w innych zaś 12 wagonach znajduje się 178 żołnierzy i sześciu oficerów. W pociągu znajduje się także ośm karabinów maszynowych. Biuro telegraficzne na stacyi Penza obsadzono wojskiem.

Petersburg. Tak zw. pociągi karne są zaopatrzone w materyał do naprawy popsutych torów i obsadzone wojskiem. Wiadomości o ich mobilizacyi oznacza, że jakkolwiek na razie nie zaszło nic niepokojącego, to jednak liczą się z możnością strejku kolejowego lub innych jakichś niepokojów.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Robotnicy na dworcu kolejowym kolei mikołajewskiej rozpoczęli bierny opór. Zamiast 2,000 wagonów jest w ruchu tylko 200 wagonów. Personal okolicznych stacyj kolei mikołajewskiej strejkuje. Usiłowania utrzymania ruchu przy pomocy żandarmeryi spełzły na niczem.

Dalsze ucieczki z Sybiru.

Petersburg. (Tel. wł.). Gubernator Tobolska donosi, że oprócz Chrustalewa uciekli jeszcze z Berezowa zasądzeni przywódcy Rady robotniczej Trockij i Aksentiew.

Wydalenie z Moskwy.

Moskwa. (Tel. wł.). Wielkie oburzenie w kołach kupieckich wywołuje rozkaz generał-gubernatora, którym wielkiemu kupcowi Radoszyńskiemu nakazano opuścić Moskwę w przeciągu 4 tygodni. Radoszyński należał do stronnictwa „pokojowego odnowienia“ i był wydawcą zawieszonego dziennika „Utro“.

Skład broni.

Petersburg. W Sebastopolu odkryto wielki skład broni i amunicyi. Aresztowano 13 osób.

Strejk w Baku.

Baku. Parowiec Towarzystwa Nobla, który wyjechał do Astrahanu z załogą, złożoną z marynarzy bałtyckiej floty wojennej, powrócił tu z powodu, że marynarze nie chcieli dalej jechać.

Petersburg. Jeden z dzienników lewicy, który utworzył właśnie biuro korespondencyjne, donosi z Baku, że kapitanowie i mechanicy będą przez policyę przemocą dostawieni na parowce, na których mają objąć komendę nad załogą, składającą się z marynarzy floty wojennej. W razie odmówienia posłuszeństwa zostaną uwięzieni. Na każdym parowcu, który ma odpłynąć, a któremu towarzyszyć będzie okręt wojenny, znajduje się po 7 kozaków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność wyborcy z Kazimierza!** W sobotę 20 b. m. odbędzie się w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, uł. Miodowa 25, o godzinie 3 po południu zgromadzenie przedwyborcze z porządkiem dziennym: Wybory do parlamentu. O liczne stawiennictwo uprasza komitet.

* **Baczność tramwajowcy w Podgórzu!** W sobotę 20 b. m. o godzinie 10½ w nocy odbędzie się zgromadzenie wyborcze tramwajowców w lokalu stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4). Wszystkich wyborców tremwajowców zapraszam.

Dr E. Bobrowski.

* **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze stowarzyszenia krawców zgromadzenie przedwyborcze z porządkiem dziennym: Wybory do parlamentu. Czego mamy żądać od przyszłych posłów? Stankiewicz.

* **Baczność robotnicy piekarscy grupy II. krakowskiej!** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych, Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich grupy II. O liczne stawiennictwo uprasza komitet.

* **Przedstawienie amatorskie** połączone **z zabawą taneczną** urządza stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek główny 12, III. p.) na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 21 b. m. Odegranym zostanie obraz sceniczny w 1 akcie „Dwaj przyjaciele“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

* **Zgromadzenie wyborców polskich w Wiedniu** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano w sali „zum grünen Baum“, VI. Mariahilferstrasse 56.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! Polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna jakość!**

Bucíki męskie na gumach, bardzo mocne	zł. $3.^{50}$
Buciki męskie na gumach z bardzo dobrej skóry „Box", bardzo tanio	„ $4.^{60}$
Buciki męskie do sznurowania, nadające się do sztrapaców	„ $3.^{75}$
Buciki męskie do sznurowania z bardzo dobrej skóry „Box"	„ $4.^{75}$
Buciki męskie do sznurowania, z pierwszorzędnej skóry „Box Calf" oryginalne „Goodyear" szyte	„ $6.^{25}$
Buciki męskie do sznurowania, najlepszy „Box Calf" fason amerykański	„ $7.^{50}$
Półbuciki męskie do sznurowania z dobrej elastycznej skóry	„ 3.—
Półbuciki męskie płócienne w oprawie skórkowej, czarne lub brunatne	„ $1.^{10}$
Takiesame damskie	„ 1.—



Buciki damskie salonowe, z czarnej skóry gemzowej	zł. $1.^{50}$
Półbuciki damskie szewrowe, lekko i solidnie robione	„ $3.^{75}$
Buciki damskie do sznurowania, z trwałej, czarnej skóry	„ $3.^{25}$
Buciki damskie do sznurowania, z dobrej, brunatnej skóry, modny fason	„ $3.^{40}$
Buciki damskie do sznurowania, ze znakomitej skóry „Box", okładane lakierem	„ $4.^{25}$
Buciki damskie do sznurowania, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf", elegancki bucik spacerowy, Goodyear szyte	„ $5.^{75}$
Buciki damskie do sznurowania, z najlepszego szewro, Goodyear szyte	„ 6.—
Buciki damskie na guziki, ze znakomitej czarnej skóry	„ $3.^{40}$
Buciki damskie na guziki, I° szewro, Goodyear szyte, bardzo eleganckie	„ 6.—

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

176

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: **Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14.** Zastępca: **L. Steigler.**

Znakomite kawy

angielskie codziennie świeżo palone począwszy od 18 ct. za 1/4 funta poleca **handel towarów kolonialnych** pod firmą

Wojciech Olszowski

W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

121

Los, który wygrać może

10.000 koron za darmo

302

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u **S. Zahna** przy ul. **Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie.** Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Biuro techniczne w Krakowie

poszukuje

praktykanta

z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną. Zgłoszenia pod „F. L." post.-rest. w Krakowie.

213

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

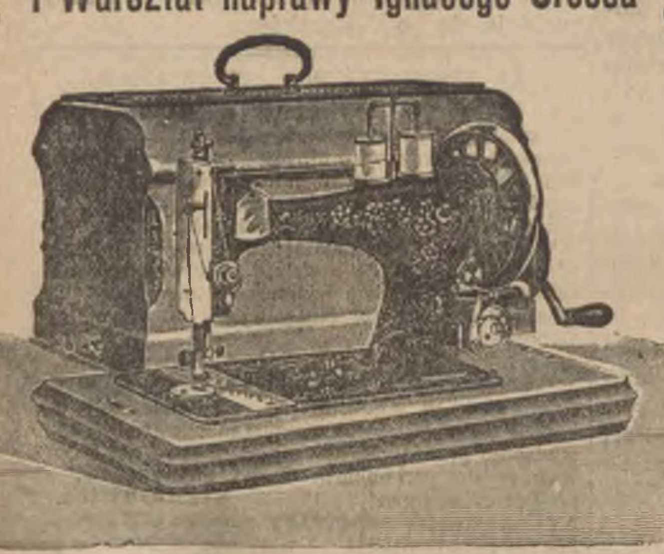
67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzący i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

DALMIOS

z watą „Salvesol"

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol", pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 567

10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 h.
1000 tutek cygaretowych Dalmios K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Posiadacze losów mogą u nas dostaćza nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy wa Lwowie, plac Maryacki 7.

Lekcye

pisania na maszynach najnowszych systemów oraz **przepisywania w językach polskim, niemieckim i francuskim** przyjmuje 200

H. Frydowa
Radziwiłłowska 25, I p., oficyny.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyj, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1. 72
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Sina Pelz, Kraków

ul. Gertrudy 29—18.

największy dom eksportowy

założony w roku 1873.



Kto nie uważa na krzykliwe inseraty obcych firm i chce **dobre towary bardzo tanio** od krajowej rzetelnej firmy sprowadzić, niech zażąda moich polskich cenników zawierających około 2000 ilustracyj z egarów, zegarków wyrobów złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, oraz instrumentów muzycznych i innych niezbędnych artykułów. Posyłam je na żądanie darmo i opłatnie. 78

---

3 suknie

jedna wieczorowa, dwie balowe fantazyjne w dobrym stanie są do sprzedania.
Krupnicza 7, I. p., drzwi oszklone.

Trzymajmy się zasady **„Swój do Swego"!**

Kto chce jechać do Ameryki

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.



Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II" „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm"

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego wyślemy natychmiast dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

103 **Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).